

Pozostanę w Szwecji



Czterej marynarze amerykańscy, którzy opuścili lotniskowiec „Intrepid” na znak protestu przeciw wojnie w Wietnamie, otrzymali 2 bm. pozwolenie na pozostanie w Szwecji. CAF — Telefono

Junta grecka przygotowuje projekt konstytucji

Konstantyn nie planuje jeszcze powrotu

Premier faszystowskiego rządu greckiego Stylianos Patakos zwołał konferencję prasową, podczas której przyznał: „wszyscy politycy niezależnie, czy są rojalistami, antyrojalistami, prawicowcami, z Unii Centrum, czy też lewicowcami zjednoczyli się przeciwko nam”.

Zapytany, czy opublikowanie okrojonej przez cenzurę wersji orędzia noworocznego króla Konstantyna w prasie (orędzie to nagrane na taśmę przesłane zostało do radia ateńskiego, gdzie jednak nie zostało nadane) oznacza, że król może wkrótce powrócić Patakos odpowiedział wymijająco: „wskazuje to tylko na stosunki naszego rządu z królem”.

Coraz więcej ludzi korzysta z samolotów

Dyrektor generalny Międzynarodowego zrzeszenia Transportu Lotniczego, (IATA) Knut Hammar-skjoeld oświadczył w Montrealu, że w roku 1968 międzynarodowe linie lotnicze przewiozą 210 mln pasażerów, tj. o 14 proc. więcej, aniżeli w roku 1967. Hammar-skjoeld przewiduje również zwiększenie o 15 proc. liczby pasażerów przypadających na jedną milę, tj. zwiększenie długości przelotów do poziomu 172 milionów km. O 18 proc. zwiększy się także przewóz ładunków towarowych w przeliczeniu na jedną milę.

Są to fragmenty dorocznego raportu ogłoszanego przez IATA. W raporcie tym zaznacza się, że linie lotnicze znajdują się obecnie pod presją wzrostu kosztów eksploatacji z jednej strony a zmniejszeniem się ochodów towarzystw lotniczych z drugiej strony. Jednocześnie towarzystwa lotnicze zmuszane są do większego niż kiedykolwiek inwestowania kapitałów w nowe wyposażenie i budowę nowych samolotów. Członkowie IATA w ciągu najbliższych 10 lat mają zainwestować 15 miliardów dolarów. PAP

„Krasnaja Zwiezda” o wizycie okrętów radzieckich w ZRA

„Wizyty radzieckich okrętów wojennych w Zjednoczonej Republice Arabskiej stają się już tradycją” — pisze specjalny wydanie gazety wojskowej „Krasnaja Zwiezda” który we wrześniu i październiku był na pokładzie okrętu-bazy „Mahomet Gadżiew” podczas rejsu na Morzu Śródziemnym.

Korespondent pisał o serdecznym przyjęciu, które zgotowano marynarzom radzieckim w Aleksandrii. „Wrażenie pośpiesznych zapewne burzących się prasowe przepowiadające, że największa formacja radzieckiej floty wojennej, która kiedykolwiek odwiedziła Egipt spotka się tam z chłodnym przyjęciem. (PAP)

Odziesiąty serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Około 1350 tys. uchodźców palestyńskich

W Nowym Jorku opublikowano sprawozdanie organizacji ONZ d/s pomocy uchodźcom palestyńskim (UNRWA) za rok 1967. Sprawozdanie podkreśla, że w wyniku sześciomiesięcznej wojny czerwcowej 350 do 400 tysięcy ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową. Powiększyli oni rzeszę uchodźców palestyńskich z poprzedniego okresu. W dniu 31 maja 1967 w rejestrach UNRWA figurowało 1.344.576 uchodźców, rozmieszczonych w obozach na terenie Jordanii, ZRA, Libanu i Syrii. (PAP)

Sledztwo Garrisona

Czy Loran Hall mówi prawdę?

Prokurator Nowego Orleanu Garrison w toku śledztwa żądał złożenia zeznań przez właściciela baru z miejscowości Kernville (w stanie Kalifornia), Loran Halla. Garrison utrzymuje, że Hall wziął udział w spotkaniu spiskowców, którzy przygotowywali zamach na prezydenta Kennedy'ego. Miał on znać Oswalda oraz Ruby'ego.

Powiadomiony o tym Hall zdementował uprzednie zeznanie w którym twierdził, że brał udział w takim spotkaniu. W wywiadzie udzielonym przez telefon dla pisma „States-Item” z Nowego Orleanu Hall twierdzi obecnie, że nigdy nie spotkał się z Oswaldem i Ruby'ym. Jednocześnie jednak przyznaje, że zawsze czuł głęboką antypatię do prezydenta Kennedy'ego. W swoim wywiadzie stara się on przygotować sobie alibi. Oświadczył on dziennikarzom, że na dwa miesiące przed zamachem został aresztowany w Dallas rzekomo w związku z zamiarem wzięcia udziału w przygotowanej inwazji na Kuba wraz z innymi kontrewolucjonistami kubańskimi.

Prokurator Garrison zainteresował się zeznaniami Halla złożonymi przed Federalnym Biurem Śledczym. Hall zeznał przed funkcjonariuszami FBI, że wiele osób wmięszanych jest w sprawę zabójstwa Kennedy'ego i że wielu zginęło w tajemniczych okolicznościach. W wywiadzie prasowym dla dziennika noworleanskiego Hall mówi, że kłamał w śledztwie prowadzonym przez FBI. (PAP)

Leonid Teliga na Tahiti

Polska Agencja Prasowa otrzymała telegram od naszego współpracownika z Tahiti, który na swym jachcie „Opły” odbywa podróż dokoła świata. A oto treść telegramu: „Nowy rok warszawski spotkałem przed Tahiti, a miejscowy w Papeete. Na oceanie zderzyłem się z pływającą belką. Muszę malować kadłub. Przesyłam serdeczne życzenia noworoczne rodzinie, przyjaciółom i redakcji”.

Pobyt naszego samotnego żeglarsza w Papeete potrwał dość długo. Nawet, gdyby nie musiał on malować jachtu to i tak nie może opuścić Oceanii wcześniej niż w marcu. Teraz zaczął się tam akurat okres huraganów.

opozycyjnych Dania — nie bez oporów — zgodziła się na zaistnienie baz zaopatrzeniowych Bundeswehry w Jutlandii. W bazach tych pomieszczone broń, amunicję i żywność. Wkrótce też na wiozono ścisła współpraca sił morskich Danii i NRF „pod wspólnym dowództwem NATO”, przy czym siedziba dowództwa jest w Kastrup w Danii, a stanowisko zastępcy głównodowodzącego powierza się z reguły wyższemu oficerowi Bundeswehry.

Do niedawna funkcję tę pełnił wiceadmirał Gert Jeschonnek, podczas II wojny hitlerowskiej „korvettenkapitän” i współorganizator pirackich napadów na okręty alianckie, mianowany ostatnio inspektorem Bundesmarine, jako następca admirała Zenkera, który był współuczestnikiem hitlerowskiego napadu na Danię, Norwegię i Holandię. Miejsce Jeschonneka zajmuje w Kastrup od 15 stycznia generał-leutnant Werner Eugen Hoffmann, dawny pilot goerlinowski, odznaczony kiedyś za udział w agresji przeciw Polsce, Norwegii, Holandii i Związkiowi Radzieckiemu. Wykazywał z tej ostatniej nominacji, że proces podporządkowania duńskich sił zbrojnych dowództwu środkowo-europejskiemu NATO, czyli — ekshiblerowskim generałom jak Speidel, czy Kiemannsegg. Ma to być rzekomo korzystne dla osiągnięcia „przejrzystej struktury organizacyjnej” i bardzo skutecznej dla „obrony” Danii, a zwłaszcza takich jej obszarów, jak Jutlandia i cieśniny duńskie, wiodące na Bałtyk...

Pod wpływem presji antypolskiej, a częściowo też pod wpływem własnych reakcyjnych partii

Wizyta Eszkola w Waszyngtonie

Izrael rozbudowuje potencjał militarny

W Waszyngtonie podano, że premier Izraela przybędzie do Stanów Zjednoczonych w czwartek. Pierwszym etapem podróży premiera Eszkola będzie Nowy Jork. W piątek Eszkol przeprowadzi rozmowę z sekretarzem generalnym ONZ, U Thantem, a w niedzielę rano uda się samolotem na rancho Johnsona w stanie Teksas.

Jak już informowaliśmy w niedzielę i poniedziałek premier Izraela konferować będzie z prezydentem Johnsonem. W poniedziałek wieczorem powróci ma do Nowego Jorku by 10 stycznia wygłosić przemówienie w klubie prasowym a 11 spotkać się z przedstawicielami różnych organizacji żydowskich. 12 stycznia Eszkol udaje się do Kanady.

„Koła rządzące Izraela liczą na eskalację amerykańskiego poparcia dla swych agresywnych poczynań na Bliskim Wschodzie, — pisze w środę dziennik „Trud” komentując rozpoczynającą się w czwartek wizytę Eszkola do USA i Kanady.

Dziennik podkreśla, że wizytę tę poprzedziła nowa dokładna przemysłowa akcja propagandowa. „Prezydent Izraela, Szazar, minister spraw zagranicznych, Eban i inni przedstawią wicele kierujących w swych publicznych wystąpieniach, dosłownie jak na komendę, rozprawiali o „rozmowach mających na celu pokojowe uregulowanie sytuacji” na Bliskim Wschodzie. Sens tego obłudnego manewru nie trudniej jest zrozumieć. Idzie tu o psychologiczne i polityczne

przygotowanie nowych agresywnych kroków przeciwko narodom arabskim”.

Z ostatniego wystąpienia w parlamencie izraelskiego ministra finansów Pinchasa Sapira wiadomo jedynie, że w nowym roku budżetowym na cele militarne przeznaczona zostanie rekordowa suma —

Prezenty noworoczne dla czworaczek w Turku

Wczoraj, turkowskie czworaczki — Basia, Ewa, Jola i Zbyszek otrzymały miłe prezenty noworoczne. W domu ich rodziców, p. Kujawskich w Turku zjawił się ofiarodawca 2 pięknych dwuosobowych wózków dziecięcych — rzemieślnik Józef Latajka z Ostrowa Wlkp. Granatowe wózeczki o nowoczesnym kształcie przystosowane zostały do odbywania spacerów zarówno w okresie zimy jak i latem.

Za miłe prezenty serdecznie podziękowali ofiarodawcy rodzice i przedstawiciele miejscowych władz.

Czteromiesięczne maleństwo czują się doskonale i przybiegają na wadze. (zet)

Reforma życia gospodarczego na Węgrzech

2 stycznia wszedł na Węgrzech w życie nowy system zarządzania gospodarką narodową.

Przedsiębiorstwa opracowały swe plany samodzielnie, bez odgórnych wytycznych. Jak podkreśla prasa węgierska, w nowym systemie gospodarczym zbiteczne są „średnie instancje kierownicze”, które z dniem 31 grudnia 1967 roku zakończyły swój żywot. Osobnel tam zatrudniony otrzymał pracę w różnych przedsiębiorstwach.

Powstały też nowe formy organizacji przedsiębiorstw. Rozpoczęło np. działalność 14

zjednoczeń, które będą harmonizowały działalność zakładów.

Znaczną część materiałów przedsiębiorstwa mogą obecnie kupować bez żadnych ograniczeń. Np. na wolnym rynku można kupować materiały służące do produkcji tekstyliów i skóry, które w zeszłym roku były reglamentowane.

Od 1 stycznia nowe 34 przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rolnicze otrzymały prawa eksportowe lub importowe. W sumie jest już 86 tego rodzaju przedsiębiorstw.

Nastąpiła też regulacja cen dostosowana do zasad nowego mechanizmu gospodarczego.

W najbliższych latach w większości przedsiębiorstw przemysłowych WRL zostanie wprowadzony 44-godzinny tydzień pracy. Od 1 stycznia na próbę w 70 przedsiębiorstwach, tam gdzie zostały przeprowadzone odpowiednie przygotowania, obowiązują już nowe zasady pracy. (PAP)

Aresztowanie szpiega w ZSRR

Organy bezpieczeństwa państwowego ZSRR zatrzymały w Moskwie 20-letniego Nicolasa Broxa Sokolowa, obywatela Wenezueli, który przybył do Związku Radzieckiego jako turysta.

Komunikat Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego informuje, że zatrzymany urodził się w NRF i jest studentem Uniwersytetu w Grenoble we Francji. Znalezione u niego wyposażenie szpiegowskie, a także broszury i gazety antyradzieckie, klisze fotograficzne, prowokacyjne listy adresowane do niektórych radzieckich działaczy nauki i kultury, a także pieniądze przeznaczone na finansowanie działalności dywersyjnej. Śledztwo w toku. (PAP)

dwie trzecie ogółu wpływów ze wszystkich rodzajów podatków pobieranych w tym kraju. Warto przypomnieć, że według danych instytutu studiów strategicznych Izrael pod względem wydatków wojskowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca od lat zajmował drugie miejsce po USA, znacznie wyprzedzając wszystkie pozostałe kraje świata. Jeszcze przed rozpoczęciem ostatniej agresji wydatki te kształtowały się na poziomie 169 dolarów na jednego mieszkańca rocznie. Dotychczas najsłabszym ogniwem jest marynarka wojenna i dlatego plany jej szybkiego rozwoju mają być głównym tematem zapowiedzianego spotkania premiera Eszkola z prezydentem Johnsonem.

Zdaniem znanego eksperta bliskowschodniego, b. red. naczelnego „Jewish and Middle East Observer” — Johna Kimche, który pisał o tym w londyńskim dzienniku „Evening Standard”, rozbudowana przy pomocy USA marynarka izraelska miałyby stać się formacją VI floty amerykańskiej, operującej na Morzu Śródziemnym. (PAP)

Śmiały atak partyzantów

Dokończenie ze str. 1

lokalnego Amerykanie korzystając z poprawy warunków atmosferycznych zbombardowali przedmieścia Hanoi. Był to pierwszy w Nowym Roku nalot na region Hanoi.

Korespondent agencji ADN w Hanoi podaje, że w środę rano podczas barbarzyńskiego rajdu powietrznego na stolicę DRW strącone zostały 3 pociski maszyny USA. Tak więc ogólna liczba zestrzelonych nad Demokratyczną Republiką Wietnamu samolotów amerykańskich wynosi już 2688.

Watykański tygodnik „Osservatore Della Domenica” ostro skrytykował w najnowszym numerze bombardowanie północnego Wietnamu przez Stany Zjednoczone. Tygodnik stwierdza, że Stany Zjednoczone znalazły się w impasie w Azji południowo-wschodniej — nie pierwszy zresztą już raz — i że bombardowania DRW wywołują coraz większe zaniepokojenie krajów zaprzyjaźnionych z USA i wyrządzają wiele szkody samym Stanom Zjednoczonym. (PAP)

Polacy budują wodociągi w Libii

Polskie brygady zakończyły budowę wodociągu w mieście Murzuk w Libii. Na podstawie polskiej dokumentacji specjalnej generalnego wykonawcy „Instalexportu” uzyskali po raz pierwszy w pustynnym rejonie Fezzan w Libii wodę pitną ze studni głębinowych w ilości umożliwiającej całkowite zaopatrzenie miasta. Podczas zakończonych prac wykonano: 2 studnie głębinowe z ujęciami wody, stację pomp z wieżą ciśnieniową, stację uzdatniania wody i sieć rurociągów rozprowadzających. Wodociąg w Murzuku wyposażono w polskie urządzenia.

Murzuk jest pierwszym z trzech miast prowincji Fezzan w których na mocy kontraktu zawartego przez centralę handlu zagranicznego „Cekop” Polska buduje wodociągi. Polscy specjaliści budują także wodociągi w 9 wsiach — oazach tej prowincji. Ludność pierwszej z nich, Oazy Abiad, otrzymuje już wodę z nowych ujęć. (PAP)

31 grudnia 1967 roku zmarł nagle w 54 roku życia, nasz długoletni pracownik

Franciszek Styperek

W Zmarłym Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” straciło dobrego i ofiarnego pracownika. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 stycznia 1968 roku o godz. 11 na cmentarzu w Konarzewie pod Poznaniem.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Rodzinie Zmarłego — składamy SERDECZNE WSPÓŁCZUCIE.

RADA ZAKŁADOWA — PRACOWNICY — DYREKCJA Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa”

K16

KONIEC WIENCZY DZIEŁO

Każdy hektar daje plony

Jury konkursu „Każdy hektar daje plony”, przystąpiło do pracy nad podsumowaniem wyników wielkiego współzawodnictwa kółek rolniczych województwa poznańskiego. Przedstawiciele organizatorów tej całorocznej akcji: Wielkopolskiego Związku Kółek Rolniczych „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”, Telewizji Poznańskiej i Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej — dokonali wstępnej oceny zgłoszeń i wytypowali potencjalnych kandydatów do nagród.

Pokażne konto

Tyle suchy komunikat o pracy konkursowego jury, które rezultaty będziemy mogli wkrótce podać w formie wiążących decyzji. Chwilowo przedstawiamy pewne rezultaty ogólne. Czynimy to z tym większą satysfakcją, że IX Plenum KC PZPR wiele miejsca poświęciło sprawom zagospodarowywania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Również na niedawnym spotkaniu z aktywnym rolnym Wielkopolski I Sekretarz KC Władysław Gomułka mówił wiele o potrzebie lepszego wykorzystania ziemi.

Konkurs nasz spełnił rolę organizatora produkcji na ziemiach nie użytkowanych. Czy dobrze i zgodnie z pokładanymi nadziejami? Świadcza o tym uzyskane wyniki. Nim je przedstawimy — parę słów przypomnienia.

Konkurs „Każdy hektar daje plony” był zorganizowany w czterech konkurencjach: I — zagospodarowanie gruntów PFZ, II — po prawach zbiorów z tych ziem, III — „kółkowni” hodowli zwierząt, IV — kompleksowa pomoc agrotechniczna gospodarstwu zaniedbanym.

W nagrodę za najlepsze osiągnięcia, WZKR ufundował liczne maszyny i narzędzia rolnicze wartości 1,5 mln. zł, Minister Rolnictwa — 15 wycieczek zagranicznych oraz dotację pieniężną (150 tys. zł) na budowę wodociągów; Prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych — premie dla kierowników KR i agronomów, ZMW — wycieczki itp.

Ilość i jakość

Po roku współzawodnictwa do jury konkursu nadesłano zgłoszenia ostateczne wyni-

ków ponad 400 kółek rolniczych. Wiele z nich uczestniczyło w paru konkurencjach jednocześnie.

Nie w tym jednakże nasz sukces. Najważniejsze, że we władaniu kółek znalazło się prawie 1300 hektarów gruntów dotychczas nieużytkowanych, pochodzących z PFZ. Przywrócone produkcji hektary zaczęły dawać plony i to często dość obfite. W przeliczeniu na zboże oznacza to, że przybyło dzięki temu na wsi około 23 000 kwintali żyta, pszenicy czy jęczmienia. Znacznie lepsza relacja wypadła nie po przeliczeniu na plony ziemniaków czy buraków cukrowych, bowiem i takie uprawy wprowadzono na przejętych gruntach.

Kółka rolnicze wzięły także pod opiekę 48 obiektów gospodarczych (15 000 m² powierzchni), które stały dotychczas bez użyczenia. Przejęły, wyremontowały i przeznaczyły na różne cele, przede wszystkim — hodowlane. W rezultacie można było bez nakładów inwestycyjnych założyć niejedną chlewnię, oborę czy fermę drobiu.

W drugiej konkurencji, która polegała na wykazaniu się planami wyższymi niż przeciętne — uczestniczyło 105 kółek. Tu jednakże dokonanie szczegółowej oceny łącznej jest dość trudne, trzeba by bowiem sięgnąć do skomplikowanych obliczeń i porównań plonów niemal z każdego hektara. Można więc tylko podać, że współzawodnictwem objęto ponad 5000 ha gruntów, które użytkują kółka rolnicze, a więc areał znaczny. A rezultaty? Wydaje się, że godne uwagi.

Kółka z Wroniek w powiecie szamotulskim uzyskały np. po 26,4 kw. czterech zbóż z hektara, kółka z Cmachowa w tymże powiecie nawet 31 kwintali. W Łagwach (pow. N. Tomyski) wynik ten sięga 22 kw., a w Goździnie (pow. Wolsztyn) — 21,7 kw. z ha. Konkursowe plony ziemniaków mieszczą się w granicach 235—180 kw. z ha, buraków cukrowych od 405—280 kw., lnu — powyżej 40 kw. z każdego hektara.

Zważywszy, że większość (choć nie wszystkie) zagospodarowane przez kółka ziemie są najniżej klasy V—VI, że są to często grunty bardzo zaniedbane, wyjątkowe, zachwaszczone — to podane tu wyniki można nawet uznać za poważny sukces.

Hodowla i pielęgnacja

24 kółka uczestniczyły w konkurencji trzeciej, dotyczącej hodowli. Stosunkowo mała to liczba współzawodniczących, ale trzeba też pamiętać,

że nie każde kółko ma warunki i możliwości po temu. Co jednakże najważniejsze: w tej konkurencji zostało udowodnione, że i w hodowli są rezerwy, że można niewielkim nakładem kosztów zrobić wiele.

Oto w 11 kółkach założono hodowlę bydła, licząc obecnie 490 sztuk. Dostarczyły one państwu 184 000 l mleka i 102 000 kg żywności wołowej.

Trzydzieści kółek założyło hodowlę trzody, owiec lub drobiu, co pozwoliło na dostarczenie do punktów skupu 28 000 kg żywności wieprzowej, 2 700 kg owiec i 18 000 kg drobiu.

Biorąc pod uwagę, że kółka rolnicze prowadzą hodowlę w oparciu o użytkowane grunty PFZ, że jest to działalność uboczną tych organizacji — można stwierdzić, iż rezultaty te zasługują na ocenie dobrej.

Wreszcie, w czwartej konkurencji brały udział 273 kółka rolnicze. Podpisały one umowy na kompleksową pomoc gospodarstwu ekonomicznie słabym i z zobowiązań tych wywiązały się dobrze. Świadczone usługi 900 gospodarstwom. Wykonano prace polowe i pielęgnacyjne na obszarze 16 000 ha.

Trudno będzie wybrać spośród uczestników kilku najlepszych. Międzykółkowa Baza Maszynowa w Śleszczynie (pow. Konin) na przykład miała 42 zawarte umowy, z czego 40 przypadły na gospodarstwa z grupy B. Przeprowadzone prace objęły zabiegi uprawowe i pielęgnacyjne oraz sprzęt na obszarze 270 ha. Natomiast kółko w Jastrzębnikach (pow. Koło) zajęło się po mocą 54 gospodarstwom, na obszarze 230 ha. Dla odmiany kółko w Anielowie (pow. Konin) ma 16 podpisanych umów, ale w tym 14 dotyczy gospodarstw z grupy D; prasami objęto 240 ha.

Wiele tu już dodawać nie trzeba. Tych kilka liczb i informacji ma dostateczną wymowę i świadczy, że konkurs spełnił swoje zadanie propagandowe i gospodarcze. Nim wszakże dokonamy ostatecznej oceny — trochę czasu upłynie, bowiem prace jury na daleko trwają. Autorytatywne wyniki oraz rezultaty decyzji jury co do nagród, podamy w pierwszej połowie stycznia 1968 roku.

ZBIGNIEW MIKA

Gdyby Hitler wygrał wojnę⁽¹⁾

Pod osobliwym tytułem „Trupia czaszka i wierność. Heinrich Himmler bez munduru” — ukazała się w wydawnictwie R. Moelicha w Hamburgu książka Feliksa Kerstena. Autor jej, cieszący się kiedyś sławą „magnetyzera” w najwyższych kołach hitlerowskich, leczący między innymi Reichsfuehrera SS, Heinricha Himmlera, który był jednym z najzagorzalszych inicjatorów powojennego przeorganizowania na modłę hitlerowską losów narodu polskiego i wszystkich innych narodów Europy wschodniej. Książka Kerstena, z pochodzenia Fina, zawiera starannie dobrany materiał dokumentalny, który pozwala Czytelnikom na dokładne i rzeczowe wyrobienie sobie poglądu, czym dla Polski i całej Europy wschodniej stałoby się zwycięstwo Hitlera i jego paladynów.

Reichsfuehrer SS Heinrich Himmler w dniach klęski III Rzeszy zaaranżowany przez Anglików (maj 1945 r.) popełnił samobójstwo, przegryzając fiolkę cyjankali. W przeciwieństwie do Hansa Franka, okupacyjnego kanta „Generalnej Guberni”, pamiętników żadnych nie pozostawił, ale w tym względzie wyręczył go w pewnej mierze właśnie Feliks Kersten, który przez dłuższy czas leczył Himmlera na nerwobóle żołądka przy pomocy masażu. Podczas długotrwałych zabiegów Himmler prowadził z Kerstenem rozmowy na wiele najróżniejszych tematów. Po każdej z tych rozmów Kersten na bieżąco sporządzał zapisy, które w wiele lat po wojnie opublikował w swojej książce, liczącej 39 rozdziałów.

Z tej to książki warto przeczytać ciekawsze fragmenty z rozdziału XV pt. „Wehrbauern” („Chłopi-żołnierze”), rozdział ten bowiem poświęca planyhitlerowskie, dotyczące właśnie powojennej przebudowy terytorium Europy wschodniej, a zwłaszcza Polski, na obszar osiedleńczy dla formacji i członków SS. Kolonizacja tego rodzaju, zapoczątkowana niejako w sensie doświadczalnym podczas okupacji na Zamojszczyźnie przez sławetnego Globocnika, wykazała, że plany te nie były jedynie igraszką zbrodniczej fantazji.

Jesteśmy „gdzieś na Ukrainie” w dniu 16 lipca 1942 r.

Dzisiaj rano — pisze Kersten — nie mogłem dokonać zabiegów leczniczych, gdyż nie udało się doprowadzić Himmlera do stanu wewnętrznego odprężenia i spokoju, co właśnie stanowi warunek skuteczności zabiegu. Wciąż jeszcze był pod wrażeniem konferencji przeprowadzonej z Hitlerem, któremu miał okazję przedstawić swoje zamysły, dotyczące chłopów-żołnierzy.

„Nie wyobraża pan sobie wcale, panie Kersten, jak jestem szczęśliwy — tymi słowami przyjął mnie Himmler. — „Fuehrer zatwierdził wszystko to, co mu referowałem, zadawał pytania, zwracał mi uwagę na ważne szczegóły... Jest to najszczęśliwszy dzień w moim życiu. Wszystko to, o czym myślałem i już planowałem na małą skalę, może się obecnie stać rzeczywistością. Z żelaną energią podejmę to teraz na wielką skalę”.

Prosiłem Himmlera, żeby się położył i umożliwił mi zabiegi. Nie słuchał jednak w ogóle i snuł dalej swoje wyrzuty.

„Naród niemiecki był narodem chłopów i takim musi się stać znowu w swojej istocie. Wschód musi posłużyć do tego, aby wzmocnić te chłopskie właściwości narodu niemieckiego, musi się stać dla krwi niemieckiej źródłem młodości, w którym krew ta będzie się stale odnawiać. Zdania te stanowiły wstęp moich wywodów wobec Fuehrera. Połączyłem je z rozważaniami na temat obrony przestrzeni europejskiej, czym — jak o tym wiedziałem — Fuehrer interesuje się specjalnie”.

„Wszystkie chłopów-żołnierzy mają stworzyć podstawę akcji kolonizacyjnej na Wschodzie, a tym samym również podstawę jego obrony, mają stanowić

rdzeń wielkiego wału ochronnego dla świata europejskiego, który Fuehrer stworzy po zwycięskim zakończeniu wojny. Germańskie wsie chłopów-żołnierzy w pasie szerokości setek kilometrów! Niech pan sobie to wyobrazi, panie Kersten, co za wspaniały pomysł! Największy wyczyn kolonizacyjny, jaki świat będzie kiedykolwiek oglądał!”

Himmler wydobył ze swoich akt mapy i plany, na których uwidocznił osiedla i osiedla, małe i wielkie gospodarstwa chłopskie, lasy i zakłady przemysłowe, a wszystko to przecięte olbrzymią siecią dróg, powiązanych autostradami. Obok leżał plan z napisem: „Wzór osiedla chłopów-żołnierzy”.

Ukraina, dnia 17 lipca 1942 roku

— Wykonanie samego projektu osadniczego mogę sobie wyobrazić — odpowiedziałem na wczorajsze wywody Himmlera. — Fantastyczne natomiast wydaje się połączenie go z problemem militarnym. Sądę, że wszystko to jest tylko pięknym romantyzmem germańskim.

„Ależ panie Kersten, czy pan chce być mądrzejszy od Fuehrera? Fuehrer natychmiast pojął znaczenie tego, co mu zaoferowałem. Wie pan, co Fuehrer zrobił? Wziął chorągiewki i powtórzył je w mapy. Chorągiewki te oznaczały miejsca po stoju aktywnych pułków i dywizji wojsk SS, które będą rozmieszczone na tym terenie. Wokół nich grupują się szturmoviki chłopów-żołnierzy, oddziały szturmowe i pułki. Two rzą one rezerwy. W dywizjach SS odbywają służbę ci sami synowie chłopów, którzy po odbyciu swej powinności wojskowej będą mieszkali w gospodarstwach chłopów-żołnierzy. W pułkach służby czynnej będzie się realizować najwyższe osiągnięcia wiedzy wojskowej, skądinąd chłopstwa”.

a w szturmówkach chłopów-żołnierzy będzie się pielęgnować tradycje tych pułków. Dla tego też Fuehrer wyraził zgodę, aby każdy chłop-żołnierz przy zwolnieniu zabierał do domu swój karabin, jak również heim i cały ekwipunek wojskowy. Karabiny maszynowe, pistolety automatyczne i granaty ręczne będzie posiadać najniższa jednostka, pułk zaś dysponować będzie czołgami”.

„Może pan uważać to za romantyzm, w rzeczywistości jednak to najrealniejsze plany. My tutaj kształcimy takiego ducha wojennego, z jakim pan się jeszcze nie spotkał, a jaki da nam gwarancję, że blok, który tu powstanie, będzie niezniszczalny”.

— Himmler tak się zapalił, że trudno go było poznać. Wielkimi krokami chodził po pokoju tam i z powrotem, wciąż przystawał przy mapach i pokazywał mi swoją przyszłą siedzibę, znajdującą się w samym środku osiedla chłopów-żołnierzy.

Dnia 22 lipca 1942 r.

— A czy w ogóle posiada pan ludzi w dostatecznej liczbie dla swoich planów chłopów-żołnierskich, które przekraczają nawet marzenia Fausta? — zapytałem Himmlera.

„Założeniem tego wszystkiego jest, oczywiście, że naród nasz będzie się rozmnażać i będzie mieć dostateczną siłę do zasiedlenia tej przestrzeni. Lecz nie poprzestaniemy wyłącznie na Niemcach, weźmiemy Germanów ze wszystkich krajów — Norwegów i Szwedów, Holendrów i Duńczyków; wszędzie tam gdzie tylko będzie młoda i przedsiębiorcza krew germańska, zaoferujemy jej naszą przestrzeń na wschodzie na najlepszych warunkach... I wszyscy przybędą dobrowolnie. Ta nowa przestrzeń stanie się rezerwuarem wszystkich zdolnych i energicznych mężczyzn Europy, najpotężniejszą koncentracją sił nowego, europejskiego chłopstwa”.

„Dawne kolonie będą wówczas miały dla nas zupełnie podrzędne znaczenie. Kolonie nasze leżą tuż przed naszym domem. Dawne nie są już nam konieczne. Możemy nasze dawne posiadłości kolonialne spokojnie pozostawić innym narodom. Dla kraju macierzystego stworzymy nowe państwo kolonialne w sercu Europy, mobilizując krew germańską w Europie dla nowych zadań kolonialnych”.

— A czyż byście pozwolili osiedlać się tam również Anglikom i Amerykanom?

— „Ależ oczywiście, nawet bardzo chętnie — odrzekł Himmler — jeśli odpowiadają wymogom rasowym. Rasa germańska ma charakter międzynarodowy. Na świecie nastąpi stabilizacja dopiero wtedy, kiedy cała rasa germańska na całym świecie uświadomi sobie wspólne jej germańskie prawoty i stworzy wielką germańską międzynarodówkę...”

Rozmowę przerwał dzwonek telefonu. Himmler jeszcze dziś się nie stawił u Fuehrera. Żałowałem, że nie zdołałem zapytać Himmlera, co zamierza zrobić z ludnością żyjącą na olbrzymich przestrzeniach Wschodu.

ALEKSANDER PLACZKOWSKI

Paragraf i życie

Lokal dla rzemieślnika

Warsztat tokarsko-mechaniczny Władysława S. mieścił się w starym przez znaczonej do rozbiórki budynku, na terenie przekazanym pod budowę biurowca Centralnego Biura Ogłoszeń Opracowań Technicznych. Rzemieślnik wybudował sobie nowy lokal na warsztat i... wystąpił z pozwem domagając się ustalenia, że na CBOT ciąży obowiązek dostarczenia mu odpowiedniego lokalu zastępczego lub jego wartości oraz pokrycia kosztów przeprowadzki.

Pozew ten został przez sąd wojewódzki odrzucony, ponieważ rozstrzygnięcie o wszelkich kwestiach związanych z przekwaterowaniem z domu przeznaczanego do rozbiórki nie należy do kompetencji sądów, lecz do władz administracyjnych. Przeciwnie temu postanowił Władysław S. wniosł zażalenie do Sądu Najwyższego.

A Sąd Najwyższy podzielił niejako pozew Władysława S. na dwie części. Pierwszą jest dostarczenie lokalu zastępczego względnie pokrycie kosztów jego budowy, a drugą — roszczenie o zwrot kosztów przeprowadzki. Strona prawna każdego z tych roszczeń przedstawia się inaczej.

Jeśli chodzi o dostarczenie lokalu zastępczego, to — jak stwierdził Sąd Najwyższy — przepisy prawne nie normują stosunku pomiędzy lokatorem podlegającym przekwaterowaniu a jednostką za interesowaną w rozbiórce budynku, w którym przekwaterowany

zajmuje lokal. Przekwaterowanie następuje na skutek decyzji organu do spraw lokalowych, który wyznacza przekwaterowanemu lokal zastępczy. Jest to więc stosunek administracyjno-prawny, a dostarczenie lokalu zastępczego jest ustawowym obowiązkiem administracji. Przepis prawa lokalowego, ustalający że dostarczenie lokalu zastępczego następuje na koszt jednostki zainteresowanej w rozbiórce, rozumieć należy w ten sposób, że jednostka ta ma w stosunku do organu do spraw lokalowych obowiązek pokrycia kosztów lokalu zastępczego. Może tu być więc co najwyżej mowa o ewentualnym obowiązku CBOT wobec władz lokalowych, ale nie w stosunku do Władysława S.

Inaczej ma się natomiast sprawa kosztów przekwaterowania. Przepisy prawa lokalowego dają — jak wynika z postanowienia Sądu Najwyższego — podstawę do ustalenia ciążących na CBOT kosztów przekwaterowania Władysława S. do nowego lokalu.

Ponieważ jednak ustalenie sądowe nie dałoby Władysławowi S. szerszych uprawnień aniżeli obowiązujący przepis prawa lokalowego (a CBOT swoich obowiązków z tego tytułu nie neguje), Sąd Najwyższy postanowił utrzymać w mocy orzeczenie sądu wojewódzkiego odrzucając pozew o ustalenie obowiązku pokrycia kosztów przeprowadzki.

JAN WOLSKI

(I CZ 153/66 z 25. 4. 67 OŚPIKA 12/67)

Na samo zakończenie starego roku Poznańska Operetka wystąpiła z premierą „Mam'zelle Nitouche”, słynnym przebojem z Anno Domini 1883. Autor — występujący pod pseudonimem Hervé — właściwie nazywał się Florimond Rongé. Studiował u samego D. A. Aubera, twórcy „Fra Diavola”. Pisywał dużo muzyki kościelnej i... podkaszane operetki. Konkurował z współczesnym sobie Offenbachem. Prowadził w Paryżu własną scenkę, dla której koncipował różne sztuczki, zrazu skromne jednoaktówki, potem utwory całospektaklowe. Niemalże uznany za „Kawalerami okrągłego stołu” lecz rekord powodzenia na pewno pobili lekkomyślni „Mam'zelle Nitouche”. Sporo tu szczerzego wiatku autobiograficznego, może decydującego o nieświeżości siły uroku owej komedijki, z bezpretensjonalną muzyką popularnego typu.

Przecież sam Hervé, jak i jego bohater operetkowy Celestyn, pociągali w zawodzie organisty. Obaj równocześnie pisali i dla wesolej estrady. Kompozytor zakochał się w swojej uczennicy z chóru kościelnego, którą w końcu poślubił. W operetce mamy zupełnie podobną historię, jednak z innym finałem. Boiwni w owych czasach absolutnie nie wypadało, by piękna utytułowana Denisa de Flavigny wychodziła za skromnego muzyka. Ona oddała swą arystokratyczną rączkę tylko „szlachetnie urodzonemu” Panu

de Champlatreux. Nieodzwonny utwór w stronę epoki jeszcze feudalnej, gdzie megalomani grzili by towarzyskim skandalom.

„Nitouche” swój niekończący się żywot sceniczny zawdzięcza m. in. pełnemu kontrastów libretu. Akcja rozgrywa się w środowisku pensjonarek (studujących w zakonnym internacie), z kulisami prowincjonalnego teatryku, w kasynie dzikich dragonów. Dialogi gęsto przeplata „stara ale jara” muzyka: nabożne psalmy i

OPERETKA

Cnotliwa Nitouche

dowcipne kuplety. Przeważają tu nieskomplikowane rytmy marsza, walca i poleczki. Spektakl posiada dzięki przyjemnie spłowiałej staroświeczystości. Zapewne nie oszalania lecz chyba będzie bawił szerokie audytorium, nie pozwalając na zaśnięcie — zwłaszcza w obu pierwszych aktach. W ożywionych tempach kierujący przedstawieniem dyr. S. Renz swoim słusznym zwyczajem urozmaicił „Nitouche” przez efektowne wstawki choreograficzne, z których najobszerniejszym numerem jest „Zaproszenie” K. M. Webera. Nasz zgrabny, młody balet

wywiązał się dobrze z zadania, naturalnie dzięki pomocy S. Stanisławskiego. Zwrócił uwagę „taniec srebrnych żołnierzyków” (z L. Torzewską jako I oficerem), stylowa suita weberowskich walców (z D. Linke i K. Milczyńskim) oraz skoczne w rytmie „Trisch-Tratsch” (z R. Follbrycht, L. Wilczyńską i S. Nowak). Reżyserował pomysłowo J. Goltfert. A jednak należałoby całoscą porządku skrócić, tak by kończyła się przed godziną 22. Złazczona hłakt aż prosi się o zdecydowanie cjęcia.

Decoracje i kostiumy projektu S. Janasika są na ogół gustowne. W tytułowej roli cnotliwej Denisy i zarazem frywolnej Nitouche oklaski zbiera uroczą J. Guttenrówną, obdarzoną pełnym powabem sopranem, grającą z lobużerskim wdziękiem, trafiająca zresztą w genre paryskiej operetki. P. Trella posiada głos, postawę oraz aktorskie zacięcie potrzebne dla partii szarmanckiego porucznika Champlatreux. Artysta zapowiada się na I amanta zespołu. Zmianierowaną primadonnę Korynnę — fiksatkę kreuje z humorem I. Szulc-Kruk, której nieźle partneruje C. Pregowski czyli organista trochę zrobiony „na Schuberta”. Wśród innych ról wymienię Z. Marińskiego — załobnego dyrektora teatru, A. Raczkowskiego — groźnego majora francuskich dragonów, M. Tomaszewską — dostojną Przelozoną.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI 3 Nr 3 (7429) 4 I 1968

Styczeniowe nowości ekranu

PRODUKCJA POLSKA

„Cztery pancerni i pies”. Reż. Konrad Nałęcz (wg znanej książki J. Przymanowskiego). Seryjny, przygodowy film, który zna już cała Polska, był bowiem dwukrotnie prezentowany w telewizji. 2 razy dawała go też tv moskiewska, potem siedzi w szeregu republik radzieckich, zobacz go telewizorze NRD, Węgier i Bułgarii, interesuje się nim Francja i Czechosłowacja. 8 — odcinkowa seria będzie teraz pokazana w kinach w 4 zestawach. Przy okazji informacja: w produkcji znajduje się 13 nowych odcinków. Ich akcja obejmuje czas od 5 kwietnia do 9 maja 1945 r., a dzieć się będzie na Pomorzu, nad Odrą i Łabą, w Berlinie, Katowicach, Wrocławiu.

PRODUKCJA CZECHOSŁOWACKA

„Gra bez reguł”. Reż. Jindřich Polák. Film kryminalno-gangsterski, w którym walczą z sobą skompromitowany nieudaną akcją eksportu milicji, jubiler opętany żądzą bogactwa i lumpenproletariat z silnym charakterem i braku skrupułów. Przypomina głośne filmy gangsterskie.

„Kto chce zabić Jessi?”. Reż. Vaclav Vorlíček. Komediova odpowiedź na modne komiksy, w której przeplatają się dwa wątki: przygody urojenych bohaterów komiksowego tasienca oraz perypetie zwykłych śmiertelników. Zetknięcie tych dwóch światów i ich wzajemne przenikanie stwarza oryginalne, nieograne możliwości komediowe.

PRODUKCJA WĘGERSKA

„Ja, twój syn”. Reż. Istvan Szabo. Dramat psychologiczny podejmujący problem bolesnych wydarzeń wojny i roku 1956, których dziedzictwo kładzie się ciężarem na dorastającym pokoleniu. Młodzieńcy pragną wiedzieć i zrozumieć. Oglądamy w filmie młodzież myślącą, doszukującą się w śladach przeszłości zdarzeń, których rezultatem jest ich dzisiejszy sposób myślenia, ich postawa życiowa.

PRODUKCJA AMERYKAŃSKA

„Flip, Flap i inni”. Reż. Robert Youngson. Antologia klasycznych burlesek o przygodach Stana Laurel i Oliviera Hardy zwanych w Polsce popularnie Flipem i Flapem. Królowali oni na ekranach najbardziej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, a dziś dzięki tv i Youngsonowi przeżywają swój renesans. Obaj dysponują tą uniwersalną vis comica, która wywołuje żywiołowy śmiech u wszystkich widzów.

„Największe widowisko świata”. Reż. Cecil Blount DeMille. Oscar za najlepszy film i najlepszy scenariusz 1952 r. Wielkie widowisko filmowo-muzyczne twórcy największych gigantów w historii kina jest przede wszystkim widowiskiem cyrkowym. Cała akcja koncentruje się bowiem w cyrku, w którym występują największe sławy cyrku sprząda 15 laty.

„Ostatnie polowanie”. Reż. Richard Brooks. Western o dużych walorach widowiskowych zrealizowany w pięknej scenerii Narodowego Parku stanu Dakota. Pośpisna opowieść o „silnym mężczyźnie” (John Wayne), który w miarę rozwoju akcji jest kompromitowany, wreszcie zdemaskowany jako pusty i okrutny młot. Słynna, autentyczna scena polowania na bizona, szokująca, brutalna rzeź zwierząt, jaka nigdy przedtem ani potem nie została już w filmie powtórzona.

PRODUKCJA ANGLIJSKA

„Na pomoc”. Reż. Richard Lester. Barwna, „zwariowana” komedia nagrodzona Grand Prix na MFF w Rio de Janeiro w 1965 r. Kolejny film z udziałem popularnego zespołu The Beatles. Mnóstwo gagów wkomponowanych w komiksowe sytuacje kręcące w plenerach Alp austriackich, wysp Bahama i Londynu.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI ARI
4 I 1968 Nr 3 (7429)

Urzędnik — łapówkarz w szponach mafii

Skandal w nowojorskim ratuszu

Młody burmistrz nowojorskiej metropolii, John Lindsay, stanął po raz pierwszy od objęcia swoich funkcji przed poważną próbą. Jeden z jego podwładnych, 32-letni James Marcus został aresztowany pod zarzutem łapownictwa i wysługiwanie się przestępczej mafii. Był to w do datku jego osobisty przyjaciel, człowiek, któremu ufał bezgranicznie.

Popularny, powiązany z mierzonymi tego świata, obdarzony zdolnościami i talentami towarzyskimi James Marcus był nie tylko przedstawicielem firm prowadzących rozległe interesy, ale także zięciem b. gubernatora stanu Connecticut, ambasadora USA w Hiszpanii ze znanej rodziny Lodge'ów. Te okoliczności spowodowały, że Lindsay nie miał tajemnic przed młodym człowiekiem, który przed dwoma i pół laty wypłynął w jego kampanii wyborczej, wykazując nie lada zrećność i obrotność.

A kiedy po wygranych wyborach James Marcus zaczął pracować w radzie miejskiej Nowego Jorku nie pobierając żadnego wynagrodzenia, nikomu nie przyszło na myśl zainteresować się bliżej jego przeszłością. W przeciwnym razie musiano by zauważyć, że pracownik ten nie ukończył żadnego college'u i że firmy, za których dyrektora czy prezesa się podawał, istnieją jedynie na papierze.

Początkowo Lindsay używał Marcusa jako swoistej „straży

ogniowej”, „wysyłając go wszędzie, gdzie pojawiały się jakieś trudności. Marcus umiał likwidować trudne sytuacje, kierować pokłone sprawy na właściwe tory. Za swoje zasługi mianowany został w 1966 roku dyrektorem miejskich instytucji gazowych, wodociagowych i zaopatrzenia w energię elektryczną, a w rok później objął jeszcze nadzór nad wydziałami oczyszczania powietrza, sprzątnięcia ulic i wywozu odpadów. Ale w tym samym czasie nad jego głową zaczęły gromadzić się pierwsze chmury.

Oto jeden z jego przyjaciół, chcąc poznać bliżej „business” z jakim związał się Marcus, dowiedział się m.in., że dyktator z ratusza szuka wspólników do założenia firmy projektującej inwestycje na terenie Afryki. Wahających się usiłował zjednać, powołując się na bliskie związki łączące go z burmistrzem, czym dawał nie jako do zrozumienia, że Lindsayowi znane są jego zamierzenia. Plany nie zostały ostatecznie sfinansowane, ale Marcus, wykorzystując „ruch w interesie” nawiązał dwuznaczne kontakty i zaangażował się w podejrzaną aferę hipoteczną.

Kiedy aktywność ta zwróciła uwagę organów sądowych, trzeba było Marcusa zawiesić czasowo w jego funkcjach. Ale prawdziwa bomba wybuchła z chwilą, kiedy FBI, od lat szukająca daremnie członków przestępczej mafii kierowanej przez niejakiego „Tony Ducka” Corallo, natrafiła na ślad po-

wiązań tej organizacji z Marcusem! Niefortunny urzędnik magistracki powędrował do więzienia.

Jak ujawniły wstępne przesłuchania, James Marcus, nie zadowolając się swoją pensją wynoszącą w ostatnim okresie 30 tys. dolarów rocznie, zaczął grać nieszczęśliwie na giełdzie, a raz popadłszy w dług, dostał się w łapy „rekinów pożyczkowych”, kierowanych przez mafie Corallo.

Pod jej naciskiem Marcus udzielił pewnej firmie wchodzącej często w kolizję z prawem, poważnego zamówienia. Szło mianowicie o oczyszczenie zbiornika wodnego na terenie jednego z parków w dzielnicy Bronx.

Marcus postarał się przy tym, by zaplanowane roboty za kwalifikowano w ratuszu jako sprawy „wyższej konieczności”. Pozwoliło mu to udzielić wspomnianej firmie zamówienia z pominięciem obowiązującego w normalnym trybie przetargu. Za tę usługę otrzymał 16 tysięcy dolarów łapówki.

Skandal na ratuszu wywołał zrozumiałe oburzenie. Nowojorczycy zadają sobie pytanie, czy autorzytet cieszącego się do tej pory ogólną sympatią burmistrza okaże się wystarczającym dla przezwyciężenia kryzysu zaufania, wywołanego tą pierwszą po 20-letniej przerwie — aferą łapówkową w łonie rady miejskiej. J. R.

PO 10 LATACH — MIESIĘCZNY URLOP

Teresa L. — W grudniu minęło 10 lat mojej pracy w spółdzielni. Jestem pracownica fizyczna. Czy mam prawo do 30-dniowego urlopu wypoczynkowego?

RED. — Prawo do miesięcznego urlopu posiada pracownik fizyczny, który przepracował w jednym lub w kilku zakładach pracy 10 lat, pod warunkiem ciągłości zatrudnienia. Ciągłość taka posiadają pracownicy, którzy podjęli nowe zatrudnienie w ciągu 3 miesięcy, jeśli umowa o pracę nie została rozwiązana z winy pracownika lub jego wypowiedzenia. (2681)

ZŁE USYTUOWANIE PASIEKI

H. L. — Sasiad ustawił pasiekę tuż przy drodze do mojej stodoły. Pszczoły gryzą konie przez co mam utrudnioną normalną pracę. Czy mogę zmusić sasiada do tego, by przeniósł pasiekę na inne pole?

RED. — Jeżeli wskutek wadliwego usytuowania pasieki doznał Pan straty lub szkody — wówczas można żądać odszkodowania na drodze sądowej. Przepis art. 144 kodeksu cywilnego przewiduje, że właściciel nieruchomości powinien powstrzymać się od takich działań, które by zakłócały spokój i korzyść stanowiącą z nieruchomości sasiada. Jeśli sąd uzna, że ustawienie pasieki przeszkadza w korzystaniu z sąsiedniego pola (a konkretnie szpony) wówczas nakazuje sasiadowi przenieść pasiekę na inne miejsce.

POŻYCZKA NA REMONT STODOŁY

Jan P. z powiatu L. — Stodoła, którą posiadam, ma jeszcze dobre, mocne ściany oraz strop. Chciałbym ją wyremontować oraz przeprowadzić pewne ulepszenia. Na przebudowę brak mi jednak finansów. Czy w tej sprawie mogę uzyskać pożyczkę w Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej?

RED. — Tak, S.O.P.-y udzielają rolnikom pożyczek na remonty po mieszczeń gospodarstwach. Najlepiej zwrócić się do terenowego oddziału z wnioskiem i podaniem przewidzianej sumy potrzebnej na przeprowadzenie remontu. S.O.P. udziela pożyczki w wysokości 50 proc. całej sumy, która ma być wydatkowana na remont. Suma ta nie może jednak przekraczać 15 000 zł. (2664)

ZEZWOLENIE NA WYWIESENIE SZYLDU

Wojciech W. — Jestem mechanikiem. W związku z tym chciałbym wywieścić dwa szyldy — jeden tuż przy warsztacie, drugi na placu

Czytelnicy
pytają —
REDAKCJA
ODPOWIADA

ku niedaleko od mieszkania. Czy potrzebne są na to jakieś zezwolenia?

RED. — Umieszczanie wszelkich reklam, jak szyldów, neonów gablot wymaga zezwolenia wydziału architektury, nadzoru budowlanego i geodezji przydziału właściwej dzielnicowej rady narodowej, która jest właściwa dla ustalania miejsca umieszczenia reklamy. (1843)

EMERYTURA I RENTA ALIMENTACYJNA

J. S. G. — Czy można pobierać dwie renty tzn. emeryturę w wysokości 800 zł i alimentacyjną w wysokości 200 zł? Czy pracownikowi zarabiającemu 960 zł zakład pracy może potrącać na alimenty 460 zł?

RED. — Alimenty nie są rentą przewidzianą przez przepisy o powołanym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Istnieje zatem możliwość pobierania renty jak i alimentów. Egzekucja alimentów ma szczególne uprawnienia: wynagrodzenie za pracę podlega zaliczeniu w wysokości 2/5 wynagrodzenia i to bez względu na jego wysokość. (2904)

DO HUFCA PRACY

Czytelnik z P. — Kończę szkołę podstawową przysposobienia rolniczego. Na gospodarstwie jednak nie pozostanę, gdyż test nas kilka to rodozestawa; chciałbym wobec tego pójść do Hufca Pracy. Proszę o podanie warunków przyjęcia.

RED. — W pierwszej kolejności należy porozumieć się z zarządem powiatowym ZMW, wypełnić „złożenie — kartę”, uzyskać pisemną zgodę rodziców na podjęcie pracy, przedstawić świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia, przedłożyć metrykę urodzenia i świadectwo szkolne. Bliższych informacji udzieli zarząd powiatowy ZMW. (2877)

ZAŁOŻENIE CENTRALNEGO I ODŚWIEŻENIE MIESZKANIA

M. M. Buk — Niedawno odnowiłem mieszkanie. Podczas zakłada-

nia centralnego ogrzewania przez właściciela budynku, mury zostały odparane i cała moja praca i koszt malowania poszedł na marne. Na czyj koszt powinno mieszkanie zostać na nowo pomalowane?

RED. — Jeśli na skutek prac przy centralnym ogrzewaniu powstała konieczność odnowienia pewnych części mieszkania właściciel obowiązany jest pokryć część kosztów malowania. Należy więc zwrócić się do gospodarza i wyznaczyć mu termin, a po jego bezzuszczytnym upływie można dokonać wymagalnych prac na rachunek wynajmującego. (2913)

WYMIANA NUMIZMATYKÓW

Jan K. Poznań. — Jestem zbieraczem starych monet. Chciałbym z moim przyjacielem mieszkającym z granicą podjąć wymianę. Gdzie te sprawy załatwić?

RED. — Chcąc wywieźć stare monety za granicę należy uzyskać zaświadczenie z Urzędu Konserwacji, że nie są one dziełami sztuki, wycenę „Desy” i okazać zaświadczenie, iż jest się członkiem Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. Ponadto trzeba po siadać pozwolenie z Głównego Urzędu Cel. (2704)

PACZKI Z ZAGRANICY I UTRATA RENTY

K. K. z Leszna — Czy otrzymywanie paczek z zagranicy ma wpływ na wstrzymanie wypłaty renty? Jeżeli tak, ile paczek może rencista otrzymywać rocznie, aby wypłata renty nie uległa wstrzymaniu?

RED. — Otrzymywanie paczek z zagranicy nie powoduje zawieszenia prawa do renty, gdy dochód z tego tytułu jest niższy niż 500 zł miesięcznie lub gdy osiągnięty dochód nie został objęty podatkiem dochodowym lub od wynagrodzeń. (2725)

KTO OTRZYMA PODWYŻKĘ RENTY?

Z. Z. pow. Chodzież? — Czy istnieją już nowe szczegółowe przepisy prawne regulujące tryb podwyższenia renty i emerytury?

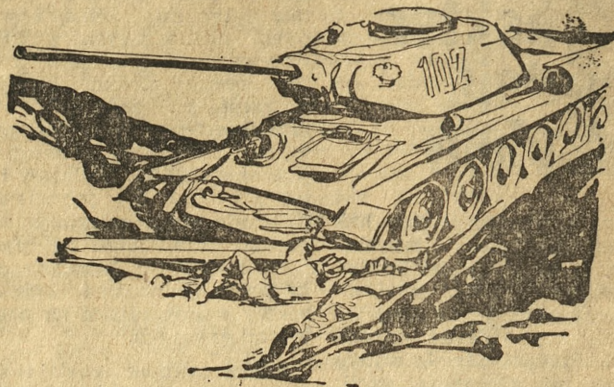
RED. — Nie. Dotychczas nie ukazały się jeszcze szczegółowe przepisy regulujące zasady podwyższenia renty. Wiadomo jedynie ogólnie, że podwyższenia renty i emerytury nastąpi od 1968 r. do 1970. Z chwilą ukazania się odpowiednich rozporządzeń wykonawczych, podamy na łamach „Głosu” bliższe szczegóły. (2870)

PRODUKCJA WŁOSKA

„Panie i panowie”. Reż. Pietro Germi we współpracy z Francuzami stworzył swoją kolejną komedię satyryczną („Rozwód po włosku”, „Uwiedziona i porzucona”) tym razem traktującą o oby czajach i mentalności prowincji Włoch północnych. Jest to film o hipokryzji jako naczelną zasadę rządzącej obyczajami i moralnością mieszczańska prowincji weneckiej w czym niemała jest rola kleru ingerującego we wszystkie osobiste sprawy ludzi. Ta rola kleru pokazana jest wcale wyraziście. M. S.

Cztery pancerni i pies

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYUNKI — SZYMON KOBYLINSKI



Maszyna poczęła wykonywać skręt w lewo. Prawa gasienica podcinała murawę, spychała ziemię poprzeraśną trawą. Poszli wprost na rów, szybkość nie była duża. Nim sięgnęli gasienicami przeciwległej burty, wóz opadł, uderzył czołem, dźwignął przed sobą stertę ziemi. Sunęli jeszcze rozpędem, ale gasienice poszarpały murawę i czołg siał na brzuchu, znieruchomiał.

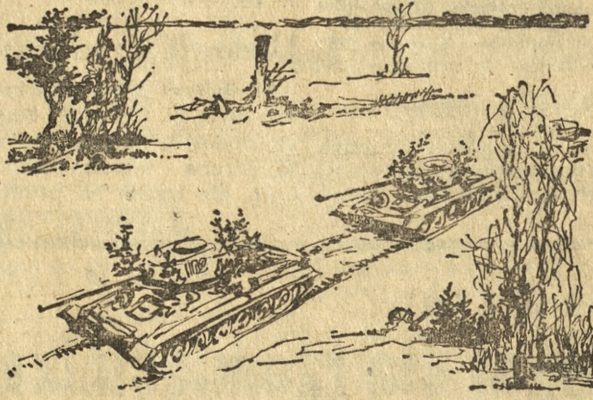
Semen podał komendę: — Silnik stop. Mechanik zostaje, reszta z wozu. Kryjąc się za wozem, zdjął stalową linę holowniczą. Jeleń dźwignął grubą, debową belkę, którą wozili ze sobą przymocowaną do błotnika, i potaszczył ją przed czołg. Nie mówili ni słowa, rozumieli się doskonale. Nie po raz pierwszy przecież wyciągali maszynę z błota. Belkę trzeba było teraz przymocować liną w poprzek do obu gasienic, tak by nie drgnęła pod ciężarem trzydziestu ton. Zadudnił silnik, drgnęła antena i zwierzę ze stali coraz szybciej dźwignął się w górę i ku przodowi.



Do Janka przyszedł list i chłopak zobaczył strudzonego trójką, poznanym stemplami i numerami polowych poczt. Papier wielokrotnie przekazywany z rąk do rąk. Odszedł za wóz, siał koło gasienicy, rozwinął.

Janie Stanisławowicz! — przeczytał. — Pozdrawiam cię z okazji Nowego Roku 1944. U nas śniegi wysokie, zwierza dużo. Od syna mego Iwana list ze szpitala przyszedł, ranny w nogę. Wyleczy się, to na front wróci. Choć ty i nie mój rodony, a tak myślę, jakbym was dwóch na wojnę odprawił, gdzie kule zle latają, wroga naszego niemieckiego faszysty. Napisz do mnie o sobie i o psie, czy z tobą jest, albo czyś go musiał gdzie zostawić. Uwaga! na siebie.

Jefim Siemionycz



Tak się złożyło, że pierwszy, nie ćwiczebny, ale naprawdę bojowy alarm, kierujący brygadą pancerną na front, ogłoszono 15 lipca, akurat w rocznicę Grunwaldu.

Cały dzień trwał marsz. Czołgi zamaskowane szły długą kolumną. Nie oni jedni szli na front. Korpusy i armie przesuwały się coraz ciśnień, bliżej do frontu. Mocniej napinała się sprężyna, gromadząc się do przerwania zasieków z drutów kolczastych, wielokrotnych linii okopów, betonowych bunkrów.

Minie jeszcze trzy dni narastającej, coraz groźniejszej ciszy i wreszcie, jak fala z dalekiego morza w stronę lądu idąca, która łamie się przy brzegu i stroi grzebiem piany, ryknie atakujący grywacz. Skoro świt, na jego znak, na wezwanie salwy gwardyjskich moździerzy — rakietowych wyrzutni, odezwią się tysiące dział 1 Frontu Białoruskiego.



Mijają akurat grupę spalonych „Tygrysów”, które widocznie próbowały kontrataku i trafiły pod lufy dział.

— Ale natłuki tego draństwa — Kos przekrzykuje warkot silników.

edn

LOK-owcy też uprawiają sport

Z nazwą Liga Obrony Kraju kojarzy nam się najczęściej organizacja zajmująca się działalnością przede wszystkim wojskową, podobną może do sportu ale mającą z nim niewiele wspólnego. Tymczasem bliższa znajomość LOK-u nie neguje wprawdzie takiego jak wyżej charakteru tej działalności, ale pozwala nam dostrzec, że nie stanowi ona wyłączności. LOK-owcy uprawiają wiele dyscyplin sportowych, a w niektórych, jak np. w strzelectwie, mają w swym gronie sportowców kwalifikowanych.

Wszystkie formy pracy LOK-u, zarówno modelarskie jak i sporty masowo-obronne, strzelectwo, wieloboje łącznościowe jak i sporty wodne czy motorowodne, cieszą się wśród młodzieży ogromną popularnością. Świadczyć mogą o tym liczby imprez zorganizowanych w naszym województwie w ubiegłym roku i liczby uczestników startujących w tych zawodach. Tylko w sportach masowo-obronnych odbyło się w województwie 630 imprez, w których uczestniczyło 50.100 osób. W zawodach strzeleckich było 339 imprez z 16.220 uczestnikami. W imprezach motorowych brało udział 17.880 osób podczas 430 imprez. Te liczby są wyśmienite i świadczą o stałym rosnącym zainteresowaniu LOK-a.

W łącznej wojewódzkiej punktacji za wszystkie ubiegłoroczne imprezy najlepiej wypadła Wrzeszów 292 pkt. Drugi był Krotoszyn — 202 pkt., a trzecie Leszno — 197 pkt. Puchar ZW LOK dla najaktywniejszej jednostki otrzymał Kalisz, którego łączne wyniki dały mu wprawdzie szóste miejsce, ale startował we wszystkich imprezach wojewódzkich.

Tradycyjną imprezą LOK-owską i bodaj najbardziej znaną są Spartakiady Kościuszkowskie. Ubiegłoroczny finał wojewódzki zakończył się zwycięstwem Wrzesni przed Międzychodem, powiatem poznańskim, Srodą, Pleszewem i Krotoszyń. Najlepszymi motocyklistami na wojewódzkich mistrzostwach miał Wągrowiec. Piła i Kalisz zajęły II i III miejsce.

Ostatnio duże zainteresowanie towarzyszy strzelectwu. Szczególnie młodzież wiejska upodobała sobie tę dyscyplinę sportu. Coraz więcej sekcji strzeleckich powstaje w gromadach i na wsiach. Zaczyna się od strzelania z wiatrówki.

Polacy komisarzami sportowymi FIM

Międzynarodowa Federacja Motocyklowa FIM wyznaczyła 4 Polaków komisarzami sportowymi z ramienia tej organizacji w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich. Są nimi: wiceprezes FIM Bogdan Matuszczyk — komisarz sportowy Grand Prix Belgii, przewodniczący głównego kolegium sędziów PZM Wacław Kossowski — komisarz ćwierćfinału żużlowych mistrzostw świata w Jugosławii, przewodniczący głównej komisji sportowej żużlowej Rosji i Słowacji — komisarz półfinałów drużynowych mistrzostw świata na żużlu w CSRS, wiceprezes ZG PZM i Władysław Pietrzak — komisarz finału światowego drużynowych mistrzostw świata na żużlu w Wembley. B. Matuszczyk i W. Pietrzak są pierwszymi Polakami, którym powierzono sportowy nadzór z ramienia FIM nad zawodami zaliczanymi do „klasycznych”. (b)

1540 sportowców walczyć będzie w Grenoble

Organizatorzy X jubileuszowych Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble podali, że w imprezie tej weźmie udział 1540 zawodników i zawodniczek reprezentujących 39 państw. Sportowcom będzie towarzyszyć 580 działaczy i trenerów. Najliczniejszą ekipę przysyła Stany Zjednoczone. Barw tego kraju bronić będzie 106 zawodników i zawodniczek. NRD oraz gospodarze Francuzi będą mieli 95 osobowe ekipy a Austria i ZSRR — 92 osobowe.

Najwięcej zawodników zgłoszono do narciarskich konkurencji klasycznych — 429. A oto liczba startujących w pozostałych dyscyplinach: hokej — 288, narciarstwo alpejskie — 249, łyżwiarstwo szybkie — 201, bobsleje — 125, saneczkarstwo — 122 oraz łyżwiarstwo figurowe — 122. (PAP)

Badania lekarskie uczestniczek Olimpiady

Jak podaje agencja Reutera, uczestniczki Igrzysk Olimpijskich w Grenoble i Meksyku poddawane będą badaniom lekarskim. Po raz pierwszy w historii igrzysk przeprowadzone będą testy mające ustalić płęć.

Wiadomość ta zamieszczona została w grudniowym biuletynie międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Warto przypomnieć, że komisja lekarska MKOl na swym ostatnim posiedzeniu we wrześniu ub. roku postanowiła, że 3 pierwsze zawodniczki w każdej konkurencji powinny być poddane testom chromosomowym. Badania w Grenoble i Meksyku wprowadzane będą przez lekarzy wyznaczonych przez Międzynarodową Federację Medycyny Sportowej. (o-za)

Boks

Olimpia — Górnik na otwarcie sezonu

Cykl rozgrywek bokserskich okręgu poznańskiego 1968 r. zainauguruje spotkanie seniorów o mistrzostwo ligi wojewódzkiej pomiędzy zespołami Olimpii i konińskiego Górnika. Zawody odbędą się 7 bm. w hali przy ul. Promiennej 25a. Początek walk o godzinie 11. (x)

Na 5 tygodni przed startem w Grenoble

W Hindelang w Bawarii rozpoczęły się we środę na 5 tygodni przed Igrzyskami w Grenoble wielkie międzynarodowe zawody narciarskie w konkurencjach alpejskich. W pierwszym dniu zawodnicy startowali na trasie pierwszego przejazdu słałomu gigant. Trasa miała 1800 m długości przy różnicy wzniesień 450 m. Zawodnicy musieli pokonać 58 bramek. Najszybszym narciarzem w tym dniu okazał się Szwajcar Edmund Bruggemann, który uzyskał czas 1.51.90. Drugie miejsce zajęł znany mi zawodnik francuski Jean Claude Killy z czasem — 1.52.37, a na trzeciej pozycji uplasował się Austriak Nennig — 1.53.03.

Druga część slalomu giganta rozegrana zostanie we czwartek. (o.t.)

dalekopisem

KONSULTACJE

W okresie 4—18 bm. przebywać będzie w Polsce trener trójskoków ków szwedzkiej Roger Norman. Między innymi gość przeprowadzi konsultacje z naszym najlepszym trenerem tej specjalności — Tadeuszem Starzyńskim podczas trenin gów naszych trójskoków w COPO na Bielanach.

NA PIĄTEJ POZYCJI

Polscy hokeiści zajęli piątą miejsce w pierwszych mistrzostwach Europy juniorów. We wtorek w Helsinkach, w ostatnim spotkaniu, nasi reprezentanci odnieśli przekonującą zwycięstwo nad reprezentacją NRD 7:2 (2:0, 3:0, 2:2). Ostatnie, szóste miejsce przypadło hokeistom NRD, którzy nie odnieśli ani jednego zwycięstwa.

ZAPROSZENIE DLA PIĘCIARZY

Holenderska federacja boksamatorskiego przysłała do PZB telegram, w którym zaprasza naszych pięciarzy na przyjazd do Holandii w dniach 8—14 maja br. Nie jest wykluczone, że w tym okresie odbędzie się międzynarodowe spotkanie Holandia — Polska.

ZASADA NAJLEPSZYM SPORTOWCEM W KRAKOWIE

W tradycyjnym konkursie plebiscytu na najlepszego sportowca woj. krakowskiego zwyciężył po raz trzeci — zatrzymując na własność „puchar asów” — samochodowy mistrz Europy i zwycięzca niedawnego wyścigu w Argentynie, Sobiesław Zasada. (za)

Praca

Ucznia w zawodzie ślusarz-tokarz — przyjmę. Głogowska 29, Fr. Olachowski. 13819g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Ewentualnie 3 dni w tygodniu. Zgłoszenia Zbąszyńska 9 m. 3 od godz. 16. 13148g

Tokarza i uczniów przyjmie warsztat mechaniczny. Polna 28. 13217g

Nauka

Lekcji matematyki udzieli. Pl. Kolegiacki 8 m. 1. 12645g

Tańców uczyć — Poznań. Mickiewicza 27 m. 7a. 13186g

Udzielam lekcji pisania na maszynie. Plac Wolności 2 m. 6b w podwórzu, III ptr. 12798g

Kupno

Kupię sekretkę mahoniową antyczną, stolik do robót, komódę z marmurem. Oferty „Prasa”, — Grunwaldzka 19 dla 13914g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace — wszelkie rozmiary, poleca Brzozowska Poznań. Czerwonej Armii 10. 12409g

Boksera 6-miesięcznego — sprzedam, matka srebrna medalistka, ojciec import z Niemiec. Telefon 463-21. 12846g

Grzejniki centralnego ogrzewania wykonuje. Marian Sliwa, Poznań. Stareta. Orląt 17. 13406g

Wytwórnia wózków dziecących, poleca duży wybór. Poznań, Kwiatowa 12. 13598g

lokale

Kupię 3-pokojowe mieszkanie spółdzielcze typu własnościowego. Posiadam do zamiany takie samo kwaterek. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13173g.

Nieruchomości

Willi 4-pokojowa 5.000 m² ogrodu 550.000 zł; dom 4-pokojowy przemysłowy — 400.000, — podobny 3-pokojowy 320.000; dom 3-pokojowy z zabudowaniem, 3-morgowym sadem 275.000; dom piętrowy wykonany do połowy na peryferiach 160.000 — poleca do sprzedaży i przyjmuję nowe zlecenia Adamski Poznań, Matejki 33a. 13848g

Dnia 1 stycznia 1968 r., zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św. w 56 roku życia, mój najdroższy mąż, nasz ukochany, nigdy niezapomniany tatuś, teść, brat, szwagier, wujek i dziadek

Franciszek Szumacher

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CORKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI
I RODZINA
Poznań, ul. Graniczna 14 m. 3. 13963g

W dniu 29 grudnia 1967 r. zmarł

Kazimierz Einbacher

były emerytowany, długoletni, zasłużony pracownik naszej Fabryki

Cześć Jego pamięci!

ZAŁOGA — SAMORZĄD ROBOTNICZY
DYREKCJA
Poznańskiej Fabryki Wodociągów i Gazociągów
„Powogaz” w Poznaniu. K48

W dniu 1 stycznia 1968 r. zmarł, mój najlepszy opiekun, nasz kochany wujek, teść i dziadek

Tadeusz Nowaczyk

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
IZABELA SZCZEPKA — DOLATA
Z MĘŻEM, CORKAMI I SYNEM
ORAZ RODZINA
Poznań, Ostrów Wlkp., Chicago. 13929g

W dniu 2 stycznia 1968 r. zmarł

Zygmunt Tomczyk

długoletni członek Zarządu Pozn. Okr. Związku Gimnastycznego, odznaczony m. in. Odznaką Stulecia Sportu Polskiego, Honorową Odznaką PZG i Złotym Dyskiem.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD
Poznańskiego Okręgowego Związku Gimnastycznego.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 5. I. 1968 r. w Ostrowie Wlkp. 13949g

UWAGA!

P.T. KLIENCI
ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY
CHEMICZNA, PRALNIA I FARBARNIA
w POZNANIU, ul. Skośna 16/17

ZAWIADAMIA, że

Z DNIEM 1 STYCZNIA 1968 ROKU

ZOSTAŁA ZMIENIONA NAZWA NASZEJ SPÓŁDZIELNI

na
Spółdzielnia Pracy Usług Pralniczych „HELIOS”

(adres bez zmian)

JAK DOTĄD, NADAŁ POLECAMY I GWARANTUJEMY
WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH PRZEZ NAS USŁUG.

Zarząd i Pracownicy Spółdzielni
K9974

Przetargi

Zjednoczenie Przemysłu Taboru Kolejowego w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 231/239 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty stolarskie:

— obicie płytami dźwiękochłonnymi 8 ścian i ustawienie 4 ścian wraz z obiciem płytami dźwiękochłonnymi dwustronnie w biurach naszego Zjednoczenia.

Blizszych informacji udzieli Wydział Administracyjno-Gospodarczy.

Termin składania ofert do dnia 15 stycznia 1968 roku w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym w załączonych kopertach.

Otwarcie ofert nastąpi 21 stycznia 1968 r. o godzinie 10.

Termin wykonania tych prac do dnia 30 marca 1968 roku.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K9946

Poznańskie Zakłady Armatur P. T. w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki 6 — zapraszają przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne — do składania OFERT na wykonanie obróbki tokarskiej KOPRUSÓW ŻELIŹNYCH do zaworów hydrantowych 519-S-2 — w ilości 16.000 szt.

Termin dostaw: sukcesywnie w ciągu 1968 roku, w terminach miesięcznych.

Blizszych informacji udzieli Dział Techn. Produkcji P. Z. A.

Oferty w załączonych kopertach prosimy składać w ciągu 14 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia w sekretariacie tut. Zakładów.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Dyrekcji w następnym dniu po upływie terminu.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K1143

SPROSTOWANIE

odnośnie przetargu zamieszczonego w dniu 2 bm. Zakładów Okręgowych w Barlinku — na wykonanie tulei cylindrowych.

Oferty należy składać w Sekretariacie Zakładu w godz. 7—15, do dnia 15. I. 1968 r.

Przetarg odbędzie się w w/w Zakładzie dnia 16. I. 1968 r. o godz. 10. K50



SPRÓBUJ SZCZĘŚCIA
W NOWYM ROKU
W „KOZIOŁKACH”

K35

W dniu 2 stycznia 1968 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana siostra i ciocia, przeżywszy lat 54, śp.

Cecylia Pięta

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
SIOSTRA, BRAT, SIOSTRZENIEC I RODZINA
Poznań, Umińskiego 14/6.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 13911g

Ś + P

Zofia Kutznierówna

b. długoletni kierownik Biblioteki Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 79 lat, zmarła 1 stycznia 1968 r. nasza droga kuzynka, ciocia i przyjaciółka.

Złożenie zwłok do grobowca, odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie;

o czym zawiadamia w smutku pogrążona
RODZINA I PRZYJACIÓŁKA 13949g

Dnia 1 stycznia 1968 r., odszedł na zawsze, po ciężkich cierpieniach, mój kochany mąż, śp.

Henryk Cichy

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Winiarach, ul. Piątkowska.

W smutku pogrążona
ZONA 13922g

GŁOS WIELKOPOLSKI
POZNAN
Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapki, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9—16; redaktor naczelnego 657-76 zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-12; dział mielski 659-39; redakcja pocna 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Grunwaldzka 19 telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informację udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-5

Staż pani Bożeny

Uzupełniają nas coraz liczniej młode kadry. Kształceni jak i my w dzisiejszej Polsce, ale już o innej, gładszej drodze życia. Więc matura i studia, stypendium zakładowe i staż pracowniczy u fundatora. Potem mieszkanie i awans funkcyjny. To są już nowo przetarte koleje życiowego startu najmłodszej kadry. Nie każdy jednak wybrałby, tak jak mgr inż. Bożena Nadol, technologię rolno-spożywczą i pracę w Obornickich Zakładach Mięsnych.

— Nie, nie mam żadnych za wodowych tradycji w rodzinie. Moje zainteresowania, ułożone nie dzisiaj praktycznie w prze myśle mięsny, rozbudzone zostały dopiero podczas studiów na poznańskiej WSR. Uczyniła to biochemia, którą zaczęłam się pasjonować. Oborniki natomiast były rzeczą przypadkową. Stąd właśnie otrzymałam stypendium, tutaj więc przed rokiem przyszedłam na staż pracy. Skierowano mnie do technologii, z góry określony szanse awansu.

Ja znów wiem, że to nie był przypadek. Pani Bożena najwcześniej otrzymała zakładowe stypendium spośród pozostałych obornickich stypendystów, przebyła najkrótszy staż, na co wyraziły zgodę centralne władze, najwcześniej i najwyżej awansowała, aby po roku od momentu przysięgi do Obornik zostać już kierownikiem działu produkcji całego zespołu wydziałów z Obornik, Czarną kowa i Pili. Za tak błyskotliwym awansem stoi rzetelna wiedza i umiejętności organizacyjne. Jak mówią w Zakładach — szybko dała się poznać od tej właśnie strony. Za tą wiedzą kryje się praca solidnej studentki. Ciekawe, nie uważano jej aby wówczas za... kujona?

— Ależ skąd! Nigdy nie pasowałam do tej roli. Uczy się, a wkuwa — to różnica. Miałam wiele czasu dla siebie, czego do wódem jest małżeństwo i moja Beata. Przyszedła na świat podczas czwartego roku studiów. Kiedy po dziesięciu dniach powróciłam z kliniki i zabrałam się do pozostałych egzaminów, koleżdy byli zdziwieni, że już po wszystkim. Beata pozostała w żłobku, a z mężem szłam na wykłady. Potem zaczęłam tutaj pracować, dyrekcja udostępniła mi skromne mieszkanie. Niebawem mamy otrzymać nowe, z budownictwa zakładowego. Przyjdzie to nam o tyle łatwo, że mąż, już podczas studiów, związał się z Obornickimi Fabrykami Mebli i stąd otrzymał stypendium. Teraz więc „inwe stują” w nas oba zakłady.

— Praca zawodowa, w dodatku polegająca na kierowaniu produkcją, ludźmi i obowiązkami domowymi... Czy łatwo godzi pani tak różnorodne czynności?

— Pracę zawodową kobiety-matki nie traktowałabym jako jakiś osobisty sukces. W dzisiejszych warunkach jest to chyba normalne. Godzę te obowiązki z powołaniem dzięki temu właśnie że są tak różnorodne. Gdy wracam do domu, spotkam z dzieckiem jest najwięk szą przyjemnością. Rodzinne obowiązki dzielimy zresztą z mężem. A moja praca zawodo wa? Od początku stworzono mi tak dobrą atmosferę, że czuję się siebie pewna. I to jest bodaj najważniejsze, bo tej pe wności potrzeba każdemu ze stażystów.

o filmach; 20.15 Pod szafirową igłą; 20.40 Albośmy to jacy tacy; 20.55 Twórcy piosenek — Antoni Buzuk; 21.15 Kabaretowe potpourri; 21.30 Na estradzie Anna Skarżanka; 21.50 Opera C. Rossini'ego „Cyryl i Sewerski”; 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — The Rolling Stones; 22.15 Co wieczór powieść — odc. 2 „Potop”; 22.45 A. Vival di — konc. na obój C-dur; 23. Fraszka polska — J. Sztajndyngier; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa zesp. „Peter, Paul and Mary”; 24 Wiadom. Radia ONZ.

TELEWIZJA

CZWARTEK 9-10.20 — Telefe rie: „Towarzysz Zagadkowe Poranne” oraz film fab. prod. franc. „Spotkanie z diabłem”; 15.45 — Politech TV — Fizyka II rok. „Zastosowanie światła spolar yzowanego. Wykl. doc. dr Wie-



Mgr inż. Bożena Nadol

— Wnioskuje, że związała pani swój los z Obornikami.

— Tym bardziej, że tu otwie rają się nowe perspektywy, zbudowany zostanie nowy za kład, wprowadzimy inną tech nologię, a to mi odpowiada, bo nie lubię rutyny. Noszę się też z zamiarem rozpoczęcia pracy doktorskiej. Gdy kończy łam studia zachęcano mnie bardzo do zajęcia się pracą na ukową. Więc to będzie taki ży ciowy mój kompromis...

Rozmawiał: ZBILUT SEK

„Elana” w Szamotułach

Ze względu na słaby rozwój przemysłu w powiecie szamotułskim chcieliby się, aby zakład typu „Elana” spod Torunia znajdował się w Szamotułach. Nie jednak z tych rzeczy. Anonsujemy tylko wystawę fotograficzną pt. „Elana” w fotografii Czesława Daszkiewicza, zorganizowaną przez PDK w Szamotułach, a ekspozycję w miejscowym klubie „Ad Acta”. W fotografiach za warta jest historia zakładu, jego narodzin, budowy od fun damentu, rozruch i bieżąca pro dukcja. Jest to dokument uka zujący wielkie osiągnięcia na szego socjalistycznego przemysłu. (mr)

Fałkowo — wieś z przyszłością

Przedsiębiorstwo PGR Fałkowo, powiat Gniezno uzyskało w 5 latach około 25 mln. złotych na inwestycje w bieżącej pięcioletce. Budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze po chłonie 23 280 000 zł.

Pierwszy w Fałkowie piętro wy budynek mieszkalny dla 8 rodzin wybudowany zostanie w latach 1968-69. Dalsze 2 bu dynki dla 8 rodzin każdy, wy budowane zostaną w latach 1969-70, a ostatni — tak samo dla 8 rodzin — w roku 1970. Równoległe przystąpi się do

Po latach pracy zasłużony odpoczynek

Rada Zakładowa Fabryki Mebli w Szamotułach tradycyjnym zwy czajem zorganizowała spotkanie z byłymi pracownikami zakładu, którzy przeszli już na zasłużony wypoczynek. Na spotkaniu tym zegnano 9 pracowników.

Wszystkim 35 emerytom, z któ rymi Fabryka Mebli utrzymuje stałe kontakty, wręczono upomni niki gwiazdkowe, nagrody, dyplomy. Warto zaznaczyć, że emeryci otrzymują nadal wszelkie świadcze nia z zakładu tak, jak by pra cowali jeszcze jako stali pracow nicy.

Wśród emerytów Fabryki Mebli znajduje się najbardziej zasłużo ny pracownik, który już w 14 ro ku życia rozpoczął pracę w zakła dzie. Jest nim Franciszek Szym kowiak ze stażem 50 lat pracy w jednym zakładzie. (mr)

slaw Wardziński; 16.25 — Politech. TV II rok Fizyki — „Rozszczepie nie światła”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Telefe rie: „Towarzystwo Zagadkowe Wieczorne” i „Turniej o Złotą Zyrę”; 18.05 — „Bryza” — magazyn morski; 18.20 — W pra cowniach poznańskich naukowców; 18.45 — Muzyka rozrywkowa ubiegłego stulecia; 19.20 — Do branoc i dziennik; 20.05 — „Na wy sokę polysk” — program ekono miczny; 20.35 — „Kto czym woju je” — film fab. prod. franc.; 22.05 — Magazyn Medyczny; 22.35 — Dziennik; 22.55 — Politechnika TV (powt.).

PIATEK: 10-11.30 — „Na dzień” fab. film. franc.; 15.40 — Politech nika TV — Matematyka II rok — „Rachunek prawdopodobień stwa” cz. V; 16.25 — Politechnika

Kościąskie refleksje

O handlu i usługach krytycznie

Nieco ponad 17 tysięcy sta łych mieszkańców, 2 ty siące zameldowanych na pobyt czasowy; 3500 osób pra cujących zawodowo w prze myśle, rzemiośle i handlu, 3250 dzieci w wieku szkolnym — oto w telegraficznym skró cie aktualna struktura ludno ści Kościąska. Z tym wiąże się oczywiście szereg ważkich pro blemów, jak na przykład sprawa zaopatrzenia i wszelkiego rodzaju usług.

Poważnym niedopatrzeniem jest rozmieszczenie sklepów i innych placówek usługowych. Koncentruje się wszystko wokół Rynku i Ratusza. Zapom niano o peryferiach, o nowo powstających osiedlach miesz kaniowych, o wygodzie dla lud ności. W projektach dużych bloków nie uwzględnia się po mieszczenia na sklepy i war sztaty usługowe, nie pozosta wia się nawet miejsca na bu dowę pawilonów. Po prostu nie nadają się za konieczną skądinąd rozbudową mia sta, a nikt nie pomyślał za wczasu o należytnym zsynchroni zowaniu tych dwóch życio wych spraw.

Nie chcąc być gołosłownym warto przytoczyć dla ilustracji dwa konkretne przykłady. Na Osiedlu im. Waryńskiego miesz ka obecnie blisko dwa tysiące osób, które mają do dyspozycji jeden sklep spożywczy. Można sobie wyobrazić trudności na jakie napotykają gospodynie domowe. A przecież, za dwa — trzy lata mieszkać tam bę dzie — według realnych założeń — o 100 procent więcej lu dzi. Konieczne są więc chociaż by cztery sklepy spożywcze i co najmniej jeden wielobranżowy. Poza tym kilka punktów usługowych ty pu rzemieślniczego. Bo nie na leży chyba do przyjemności biegać dwa kilometry z butami do podzielenia lub z naprawą innego przedmiotu użytkowego. Tak twierdzą zainteresowani mieszkańcy, co niejednokrotnie znalazło swój wyraz na posie dzeniach komisji resortowej MRN.

Przejdźmy teraz na drugie, powstałe przed 10 laty, kością

skie osiedle mieszkaniowe — Nowe Sierakowo, gdzie miesz ka 1500 ludzi. Nie ma tam dotychczas ani jednego sklepu spożywczego, ba, nie było do niedawna ani jednego nawet pawilonu czy kiosku tej bran ży, nie wspominając już o braku sklepów innego typu i punktów usługowych. A od ległość od śródmieścia wcale nie bagatelna — ponad 3 km. Dopiero mniej więcej przed miesiącem Gmina Spółdziel nia „Samopomoc Chłopska” (choć nie jej teren działa nia) wybudowała i uruchomi ła na tym osiedlu skromny kiosk z towarami spożywczymi pierwszej potrzeby.

Co na to kierownicy pionu handlowego MHD i działacze PSS tudzież planiści z Wydzia łu i Referatu Handlu obu pre zydiów rad narodowych — po wiatowej i miejskiej?

Krytyka nasza dotyczy rzecz prosta lokalizacji placówek handlowych i usługowych w

Kościąnie. Jeśli bowiem chodzi o ich liczbę w tym mieście, to jest chyba wystarczająca — 39 różnych sklepów MHD, 56 mniejszych i większych nale żących do PSS, w tym jeden spożywczy otwarty 16 godzin na dobę i 184 warsztaty rze mieślniczo-usługowe różnego rodzaju. Chociaż zdaniem wie lu setek zainteresowanych przy dałby się jakiś przyzwoity, wyspecjalizowany sklep rybny, placówka ELDOM-u na wyższym poziomie zaopatrze niowo-usługowym oraz porząd ny warsztat obsługi wszelkich pojazdów mechanicznych dwu i czterokółkowych, których liczba w samym mieście, jak i w powiecie stale wzrasta.

To nie są tylko życzenia mieszkańców. Postulaty tego rodzaju wysuwają od szeregu lat komisje MRN. Cóż, kiedy nie można jakoś „wykroić” od powiednich pomieszczeń dla tych celów.

K. J.

Wzorowa OSP w Nekli

Do najlepszych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie wrzesińskim należy OSP w Nekli, której przeze sem jest długoletni strażak i działacz społeczny Walerian Nowakowski.

Swą aktywną działalność społeczną neklińska OSP roz poczęła w roku 1959. Wówczas to wybudowano tu pierwszy budynek piętrowy, a w nim garaż dla wozu bojowego, po mieszczenia dla użytku kulta ralnego oraz obok ziemny ma gazyń paliw. To były skromne początki.

Dzisiaj OSP w Nekli posia da wybudowane własnym wy siłkiem obiekty pożarnicze i uporządkowany, oświetlony jarzeniowym światłem teren przy remizie. Na ukończeniu jest nowy obiekt, a w nim po mieszczenia na dwa wozy bojowe, lokum dla Zarządu OSP, urządzenia sanitarne i inne. Planowana jest także budowa świetlicy strażackiej wraz z salą widowiskową. Myśli się o budowie dalszych urządzeń i wież szkoleniowych.

Neklińska OSP realizuje czyn społeczny o łącznej war tości miliona złotych. Na okres zimowy pragnie urządzać sztuczne lodowisko dla mło dzieży, a na okres letni — pły tę taneczną. Planując te inwe stycje, zarząd OSP w Nekli liczy na dalszy aktywny udział miejscowego społeczeństwa przy pracach społecznych.

To, czego dokonała już neklińska OSP zostało należycie docenione przez miejscowe społeczeństwo, czego dowodem jest ufundowanie sztandaru dla swych strażaków. Zasiłgi OSP w Nekli doceniają także wojewódzkie i powiatowe wła

dze OSP. We wrześniu OSP w Nekli była właśnie organizato rem i gospodarzem powiatowy ch zawodów pożarniczych, w trakcie których gospodarzom zawodów Komenda Wo jewódzka Straży Pożarnych w Poznaniu przekazała w darze nowy, kompletnie wyposażony strażacki wóz bojowy — „Star-25” oraz dwie motopompy o łącznej wartości 326 tysięcy zł.

Przy OSP w Nekli powstały kilka miesięcy temu dwie har cerskie drużyny pożarnicze (chłopców i dziewcząt). Repre zentowały one powiat wrze siński na ostatnich wojewódz kich zawodach młodzieżowych drużyn pożarniczych we Wrze śni, zajmując bardzo dobre lo katy. Dziewczeta zajęły trzecie miejsce a chłopcy czwarte.

(hf)

Niech dają — zagrają

Cieszymy się, z tego co mamy, ale że natura ludz ka zmierza do usiłując do dos konałości, psuemy jeśli nie zawsze wszystko zapie tane jest na ostatni guzik. Tym niezapętnionym guzikiem są obecne zabawy karnawa łowe, a ściślej, wynajmowa ne orkiestry dęte lub szar pane stwarzające swoją o becnością odpowiedni na strój.

Zwyczajowo, w każdym powiecie, wszystkie orkie stry rozrywkowe są zareje strowane przy wydziałach oświaty i kultury przysioł w PRN. Organizator zabawy ma na ogół trudności jeśli proponuje orkiestrę niezre jfikowaną. Zespoły zwery fikowane w każdym przy padku mogą grać na zaba wach. Pytanie tylko za ile?

Z praktyki wynika, że ja ki organizator taki cennik. Np. w dużych miejscow ościach jedni dają drugiz biorą 1200-1500 zł od głów ki. W mniejszych 600-1000 zł, a w zupełnie małych 350-500 zł. Kategoria zaś zespołu się nie zmienia. Tak samo grają na wsiach, jak i w stolicach powiatu, województwa itp.

Właściwie opracowany cennik sprawiłby likwidację wszelkich przetargów podbijania ceny w dół lub w górę, a to z kolei mogło by przyczynić się do likwi dacji wszelkich „żyłowań” za bilety wstępu przez orga nizatorów, aby opłacić orki estrę i mieć jeszcze jakis zysk.

Może by ten „guzik” ja kąś komisja cen przy Mini sterstwie Kultury i Sztuki zapieła? (dan)

Złot młodych rolników we Wrześni

We Wrześni odbył się powia towy zlot Zespołów Przyspo sobienia Rolniczego, organi zowany przez Zarząd Powia towej ZMW; podsumowano pracę kulturalno - oświatową i oświatowo - rolniczą na wsi wrześińskiej. Zorganizowano także dla uczestników zlotu Powiatową Olimpiadę Przyspo sobienia Rolniczego z cieka wymi pytaniami z zakresu wiedzy rolniczej i zagadnień współczesnych. Zwycięzcą tej olimpiady został Wacław Robak z Czeszewa. Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody rzeczowe.

W powiecie wrześińskim istnieje obecnie 8 zespołów przysposobienia rolniczego I stopnia (z 102 uczestnikami), 10 zespołów II stopnia (z 141 uczestnikami) oraz 13 zespołów III stopnia (z 137 uczestni kami).

Najlepsze zespoły otrzymały dyplomy uznania: Orzechowó i Osowo (I stopnia), Nowa wieś Królewska, Kokoski i Nowawieś Podgórna (II stop nia), Kaczanowo, Mikuszewo i Chlebowo (III stopnia). Złot zakończyła część artystyczna.

(hf).